



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Parada brodatych i łysych w „Ogrodzie fraszek” Wacława Potockiego

Author: Weronika Kocela

Citation style: Kocela Weronika. (2018). Parada brodatych i łysych w „Ogrodzie fraszek” Wacława Potockiego. W: T. Banaś-Korniak, B. Stuchlik-Surowiak, D. Rott, J. Kwosek (red.), "Tom jubileuszowy, poświęcony pracy twórczej i organizacyjnej Profesora Jana Malickiego w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin" (S. 91-100). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Parada brodatych i lysych w *Ogrodzie fraszek* Wacława Potockiego

Weronika Kocela

Uniwersytet Śląski w Katowicach



Magnesem przyciągającym uwagę do twórczości Wacława Potockiego jest bez wątpienia jej różnorodność – zarówno w aspekcie tematycznym, jak i genologicznym. Na przestrzeni kolejnych lat badacze coraz chętniej i śmielej pochylali się nad tekstami pisarza, próbując je uporządkować, rozszyfrować, znaleźć dla nich wspólne punkty odniesienia¹. Nie zmienia to jednak faktu, a może raczej czytelniczego wrażenia, że o Potockim wciąż pisać można wiele, mając przy tym nadzieję nie tylko na odkrycie nowego, interesującego literaturoznawcę zjawiska, ale na przeżycie zaskoczenia, spotkania niespodziewanego rozwiązania pozornie najbardziej oczywistej i przewidywalnej sytuacji. Zachętą do

¹ W ostatnich latach pojawia się coraz więcej opracowań dotyczących pisarstwa Wacława Potockiego. Zob. fundamentalne prace: A. BRÜCKNER: *Język Wacława Potockiego: przyczynek do historii języka polskiego*. Kraków 1900; J. MALICKI: *Słowa i rzeczy: twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji*. Katowice 1980; L. KUKULSKI: *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*. Wrocław 1962. Por. również następujące publikacje poruszające różne aspekty twórczości poety, między innymi: A. BORKOWSKI: *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego: Ogród nie plewiony*. Siedlce 2011; K. KRAWIEC-ZŁOTOWSKA: *Przestrzenie Wacława Potockiego*. Słupsk 2009; *Lektury Wacława Potockiego*. Red. B. PUCHAŁSKA-DĄBROWSKA. Białystok 2014; *Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety*. Red. J. MALICKI, D. ROTT. Katowice 1997.

przedzierania się przez prawdziwy gąszcz utworów Potockiego jest bez wątpienia również wyłaniająca się z nich ogromna liczba różnobarwnych postaci.

W przepastnym wręcz *Ogrodzie fraszek*² możemy znaleźć i ustawić obok siebie przedstawiciele obojga płci, w różnym wieku, różnego stanu, tych dobrych i złych, wesołych i smutnych, z nałogami lub bez, wreszcie tych budzących śmiech i politowanie. Wśród tej szczególnej gromady bohaterów wskazać można osoby wyróżniające się nie tyle konkretnym zachowaniem czy nietuzinkową osobowością, ale wyglądem, a dokładniej jedną charakterystyczną cechą. Podążając tym tropem, znajdujemy kilkanaście utworów poświęconych osobom noszącym brodę lub samej brodzie. Fakt ten wydaje się nie być niczym zaskakującym, kiedy bowiem spojrzymy na twarze z portretów znanych siedemnastowiecznych mężów, naszej uwadze z pewnością nie umknie to, iż oprócz sumiastych wąsów – znaku rozpoznawczego szanującego się polskiego szlachcica – wielu mogło pochwalić się także mniej lub bardziej okazałym zarostem. Brodę nosili: Czarniecki, Zamojski, Chodkiewicz i Radziwiłł, zwany Piorunem³.

Niewątpliwie, spojrzenie na ten element dawnego wyglądu wyłącznie jako na rezultat ówczesnej mody czy też swoisty dodatek do szlacheckiego kontusza, to spojrzenie zbyt wąskie. Owo przekonanie wydaje się popierać również Potocki, który w jednym z wielu wierszy zatytułowanych po prostu *Broda* zastanawia się nad jej pochodzeniem:

Jeszcze nie doszła między uczonymi zgoda,
Ozdobą, czy z potrzeby ludzi dana broda.

(W. Potocki: *Broda*, I, s. 437)

Swoje dociekania rozpoczyna od krytyki Francuzów – zwłaszcza tych „władających szpadą” – którzy nie tylko gołą brodę i wąsy, ale także głowę. Poeta kpi z faktu świadomego zastępowania własnej fryzury „trupimi włosami” i, chcąc mocniej zaakcentować bezzasadność owej mody, przywołuje biblijną historię Habbakuka, którego anioł za włosy unioś nad Babilonem. Podkreśla, że w czasach wkraczających do salonów nowych trendów, chcący postąpić podobnie boski wysłannik zostałby z peruką w dłoni. Co ciekawe, jak zapewnia autor, owa nowa moda to domena ludzi młodych. Starsi reprezentanci „narodów, które szablą robią” mogli pochwalić się długim zarostem. Tak więc broda to powód do dumy, co jednak najważniejsze, jawi się ona jako atrybut człowieka poważnego i statecznego, świadczy o jego życiowym doświadczeniu i zdobytej wiedzy. Fakt ten potwierdza Potocki w innej fraszce poświęconej brodzie. Zaznacza bowiem, że powinna ona okalać tylko twarz osoby posiadającej odpowiednie cechy charakteru:

² W niniejszym tekście utwory Wacława Potockiego cytuję z: W. POTOCKI: *Ogród fraszek*. Wyd. A. BRÜCKNER. T. 1–2. Lwów 1907.

³ Zob. Z. GŁOGER: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Hasło: *włosy*. Warszawa 1903, s. 449–451.

Cóż po brodzie miły dziadku,
Kiedy do niej nie masz statku.
[...]
Kiedy drwi gęba kosmata,
Nie balwierza, godna kata.
Maszli być fiutyńcem z brodą,
Lepiej, że cię tam zawiodą.

(W. Potocki: *Broda*, I, s. 29)

Okazuje się więc, że noszenie brody zobowiązuje do określonej postawy i zachowania. Tym samym poeta utwierdza nas w przekonaniu, że mamy do czynienia nie tylko ze znakiem szczególnym wyglądu czy też elementem modnego i powszechnie uznanego za właściwy stylu, ale symbolem powagi, autorytetu, majestatyczności. I właśnie w tym momencie wydawać by się mogło, że sprawa znaczenia brody zostaje bezwzględnie wyjaśniona. Nic bardziej mylnego. Potocki nie kończy swoich refleksji, a jedynie zmienia ton mówienia o brodzie. Po pierwsze rozważania okazują się mieć wydźwięk osobisty:

Brodo moja, pocziwa, najmilejsza brodo,
Żal ci mi, wierę, że cię zapuścił tak młodo,
Bo jeśli się co wyrzec gębie czasem przyda,
Tobą ją konfuduje, tobą każdy wstyda.

(W. Potocki: *Do brody*, I, s. 104–105)

Nawiązując do *Fraszek nieprzeplaconych...* Jana Kochanowskiego⁴ poeta wyraźnie podkreśla szczególne przywiązanie do charakterystycznego elementu swego wyglądu. Mówi o nim z rozrzewnieniem i sympatią, ponownie akcentując fakt, że noszenie brody nadaje wizerunkowi dostojeństwa i powagi. Być może z tego powodu autor z takim oburzeniem odnosi się w innym tekście do tych, którzy ośmielili się skrytykować jego brodę:

Ktoś nazwał moją brodę krzakiem,
Gołąc wąsy po włosku, sam bywszy Polakiem,
Ja też bym mu z Pisma odżartował potem,
Jego twarz gołą nazwę filistyńskim wotem,
Które, kiedy im zadki opanują wrzody,
Oddawszy szczerym złotem, Żydom ślą w zawody.

(W. Potocki: *Na brodę*, I, s. 205)

W przywołanej fraszce uwagę przykuwa nie tyle zapowiadany odwet za usłyszaną zniewagę, ale wykorzystanie w tym celu motywów biblijnych, które pod

⁴ Obecność Jana Kochanowskiego w twórczości Potockiego uwidacznia się w bezpośrednich nawiązaniach do fraszek mistrza z Czarnolasu w postaci parafraz, w tych samych motywach, temacie czy charakterystycznych postaciach. Zob. J. MALICKI: *Słowa i rzeczy...*, s. 224–225; J. PEŁC: *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII wieku)*. Warszawa 1965, s. 231–232.

piórem Potockiego przyjmują formę zabawnych i błyskotliwych odpowiedzi. Co więcej, dobitnie autor akcentuje niechęć do zagranicznej mody, a także swój patriotyzm. Afront, którego doznał bohater fraszki, potęguje fakt, że śmiało wypowiedzieć Polak noszący wąsy na wzór włoski, a więc człowiek zakłamanym i bezmyślnym, który zbeczczył znak sarmackości i ozdobę każdego szanującego się szlachcica⁵.

Omówione dotychczas teksty mogłyby stać się właściwie podstawą do wysnucia wniosku o szczególnym upodobaniu poety do brody, jako atrybutu powagi i dostojności, a także symbolu rodzimej, polskiej tradycji. Tymczasem po raz kolejny okazuje się, że przypinanie jednej etykiety do utworów Potockiego jest błędem. W kolejnym tekście poświęconym brodzie poeta nie występuje już w roli jej zwolennika. Przekonuje w nim bowiem, że noszenie okazałego zarostu nie zawsze służy jego nawet najbardziej dumnemu właścicielowi. Na potwierdzenie owej tezy opowiada historię pewnego starego szlachcica, dawnego luteranina, który zdecydował się na ślub z damą pochodzącą z Mazowsza, którego mieszkańcy, jak zapewnia poeta, bardzo restrykcyjnie przestrzegali wybranych zasad katolickiej wiary:

Wołą człowieka głodem zabić, wołą zdychać,
Niż post zgwałcić.

(W. Potocki: *Broda*, I, s. 134)

Nieszczęsny szlachcic, nieprzyzwyczajony do tak surowego życia, mimo piątkowego postu, ukradkiem zdołał zdobyć trochę sera i właściwie wszystko skończyłoby się dobrze, gdyby nie ślady popełnionego grzechu obżarstwa w postaci resztek jedzenia widocznych na długiej, ciemnej brodzie:

[...] Jakoż nieźle w owym posiłkował się głodzie
Ale, skoro postrzeże okruszyny w brodzie
Żwawa żona: prawieć miał, nieborak, posiłek,
Kiedy mu z kucharkami ociela zatyłek.

(W. Potocki: *Broda*, I, s. 134)

Funkcje brody ulegają zatem rozszerzeniu – stanowi ona nie tylko odzwierciedlenie określonych, typowych cech danej osoby czy społeczności, ale jest doskonałym narzędziem służącym wyeksponowaniu, ośmieszeniu i wykpieniu pewnych zachowań. Co więcej, tak samo dobrze sprawdza się ona w tłumaczeniu różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami. Poeta wyjaśnia je w tekście *Czemu białogłowy brody i wąsów nie mają*, na tytułowe pytanie odpowiadając w następujący sposób:

⁵ Pochwała sumiastych wąsów, chluby dumnego Polaka – szlachcica w pełni wybrzmi w wierszu Franciszka Dionizego Książnina *Oda do wąsów*, w której poeta będzie wymieniał zalety płynące z ich noszenia.

[...] I gdzieżby się włos ostał w białogłowskim mięsie?

Jeśli w nocy wyrośnie, we dnie się wytrzęsie,

Bo, kiedy ustawicznie, jako pytel trzepie,

Musiałby na karuku być, albo na lepie.

(W. Potocki: *Czemu białogłowy brody i wąsów nie mają*, I, s. 73)

Okalająca męską twarz broda ponownie staje się potwierdzeniem mądrości i rozważagi noszącego ją osobnika. Gadatliwe i narzekające kobiety, które potrafią jedynie bez sensu mówić, zdaniem autora nie mają w sobie tyle godności i powagi, dlatego też natura poskąpiła im szansy noszenia brody.

Tak więc we wszystkich przywołanych tekstach broda okazuje się mieć wyjątkową i ważną funkcję. Co więcej, przydzielone jej zadania stopniowo się zmieniają. Z jednej strony staje się ona symbolem typowych zachowań i sposobu bycia, z drugiej prowadzone wokół niej rozważania ośmieszają pewne postawy, bawią i zaskakują czytelnika, przykuwając jednocześnie jego uwagę do prowadzonego wywodu.

Co ciekawe, broda to nie jedyna cecha wyglądu, która zostaje wykorzystana przez Wacława Potockiego. Szczególnie poeta z Łużnej upodobał sobie łysinę. Łukasz Gołębiowski w swojej książce poświęconej ubiorom w dawnej Polsce pisze o noszeniu przez szlachtę krótkich włosów podgolonych od dołu⁶. Czym innym był jednak ów zwyczaj, a raczej modna fryzura, czym innym golizna na głowie powstała niezależnie od woli jej właściciela⁷. Z pewnością łysina nie należała do pożądanых zjawisk. Jakub Kazimierz Haur na kartach swej *Oekonomiki ziemiańskiej* zaznaczał, że „defekty włosów”⁸, mimo iż często stanowiły efekt choroby, były rzeczą wstydliwą i dlatego proponował kilka w jego przekonaniu niezawodnych specyfików na ich, chociażby niewielki, przyrost. Niezawodne miały okazać się w tym przypadku łupiny z orzechów włoskich oraz proszki sporządzone z suszonej skóry węży lub żmij, a także maści przygotowywane na bazie niedźwiedziego lub gęsiego smalcu. Medykamenty, choć dziwne i niepewne, bywały chętnie stosowane przez niejednego borykającego się z ową dolegliwością człowieka, gdyż łysina stanowiła przedmiot kpin i żartu. Fakt ten potwierdzają utwory Wacława Potockiego, w których poeta w najróżniejszy – mniej lub bardziej wyrafinowany – sposób, śmieje się z łysiego. Zaczniemy od fraszki *Do gospodarza łysiego*, w której stara się on wyjaśnić pochodzenie przymiotnika określającego tytułową postać:

⁶ Ł. GOŁĘBIOWSKI: *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych*. Warszawa 1830, s. 81.

⁷ Zob. K. KOEHLER: *Palus Sarmatica*. Warszawa 2016, s. 205–208.

⁸ J.K. HAUR: *Oekonomika ziemiańska generalna: Punktami Partykularnemi, Interrogatoryami Gospodarskimi, Praktyką Miesięczną, Modelluszami albo Tabulami Arytmetycznemi Objasniona / przez Jakuba Kazumierza Haura [...] z Nowym przydatkiem Geometrii Gospodarskiej, napisanej od W. X. Marcina Bystryckiego [...]. Y teraz świeżo przydaney Geografii Polski przez W. X. Hołówkę [...] Przedrukowana*. Warszawa 1757, s. 181.

Długom myślił, nie mogszy pojąć tajemnice,
Skądby łysy rzeczony: aż od łyskawice.

(W. Potocki: *Na gospodarza łysego*, I, s. 54)

Wśród argumentów przemawiających za wskazaną etymologią słowa „łysy” autor wymienia zbieżność nazw i fakt, że głowa łysego rozświetla pomieszczenie, w którym się znajduje, tak jak ma to miejsce podczas burzy z piorunami.

Wykorzystanie podobnego brzmienia obu wyrazów, swoista gra słowna, to jednak dopiero początek żartów na temat nieszczęśników z pozbawioną bujnej fryzury głową. Fraszka *Do łysego* stanowi przykład ostrzejszego, a nawet nieprzyzwoitego dowcipu Potockiego. Oto bowiem głowa tytułowego bohatera zostaje pomyłona z tylną częścią ciała człowieka. Autor zapewnia, że właśnie przez owo niezwykle uderzające podobieństwo, nie mógł jednoznacznie stwierdzić, ile osób widzi za oknem. Co więcej, porównanie to stosuje niejednokrotnie i ze szczególnym upodobaniem:

Wielce natura tego ukrzywdziła golca,
Co u ludzi na głowie, dawszy mu u stolca.
Nie tak człowieka stworzono na początku, a ty
Łeb nosisz jako bęben, a zadek kosmaty.

(W. Potocki: *Na łysego*, I, s. 265)

Równie często Potocki przywołuje konkretne sytuacje i przygody, których łysy mógł doświadczyć tylko ze względu na swój brak włosów. Tak dzieje się w przypadku, gdy jako gość w gorący letni dzień zasiada przy stole, gdzie staje się przede wszystkim obiektem wyjątkowego zainteresowania uciążliwych much. Niestety, jego smutny los zaczyna interesować pozostałych gości dopiero w momencie, gdy założy na głowę czapkę, wtedy bowiem przestaje być użyteczny:

[...] Skoro to i sam przyzna, nie dbając na żarty,
Baranią łeb nakryje misiurą odarty,
I wielkiej nas w tej mierze wygody pozbawi,
Bo mucha na stół padnie, co na łysym bawi.

(W. Potocki: *Łysy*, I, s. 545)

Wyjątkowość, oryginalność, a zarazem fenomen przypadku człowieka bez włosów podkreśla poeta we fraszce *Do łysego*, w której zastanawia się, jak to możliwe, że natura każdej żywej istocie podarowała okrycie skóry, a poskąpiła go wyłącznie łysemu:

Ma ryba łuskę, ptak powietrzny pierze,
Domowe bydło sierć i leśni zwierze;
Niedźwiedź kudłami, futrem się sobole,
Listem odziewa drzewo, trawa pole,

Owca bez wełny, wieprz nie jest bez szczeci.
Dlaczegoż goła głowa u waszceci?

(W. Potocki: *Do łysego*, II, s. 196)

Łysina okazuje się również dużym utrudnieniem w kościele, ponieważ ksiądz musi myśleć o tym, by ochronić przed popiołem oczu kłęczącego wiernego:

Ksiądz wprzód do wody, niżli po popiół do misy.
Toż skoro mu porządnie wierch głowy omoczy,
Sypie popiół inaczej stoczyłby się w oczy.

(W. Potocki: *Łysy na popielcu*, I, s. 144)

Potocki przekonuje jednak, że obawa przed pomyleniem pozbawionej włosów głowy z tylną częścią ciała czy zagrożenie dla oczu są niczym w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie swemu właścicielowi może przynieść łysina. Za co bowiem – zastanawia się autor – chwycić łysego, gdy ten nagle zaczyna się topić? Okazuje się, że za brodę:

Tak mu i gębę mocno ściśniesz, że mu się w nie
Nie naleje i ze zlej toni wyrwiesz pewnie.

(W. Potocki: *Łysy*, I, s. 152)

Słuchając rady poety dotyczącej skutecznej metody ratowania łysego topielca, wracamy do pierwszej postaci, która znalazła się wśród omawianej parady bohaterów *Ogrodu fraszek*. Przychodzi zatem czas na udzielenie odpowiedzi na pytanie o przyczynę tak żywego zainteresowania autora brodą i łysiną i ich właścicielami. Nie sposób nie zgodzić się z opinią Andrzeja Borkowskiego, który określił Potockiego z jednej strony mianem widza, utrwalającego rozmaite sceny z życia szlacheckiej gromady, z drugiej – aktora w tworzonym przez siebie teatrze⁹. Potocki to bez wątpienia mistrz obserwacji, skrupulatnie rejestrujący elementy otaczającej go rzeczywistości i, co najistotniejsze, autor, który z rozmysłem planuje każdy, nawet najdrobniejszy, szczegół swych pisarskich poczynań. Efektem tego stają się teksty, które – pozornie rozsypane i pomieszane – stanowią dobrze zaplanowaną i przemyślaną całość. Przywołane utwory, w których główne role odgrywają brodacze i łysi, wydają się ów fakt doskonale potwierdzać.

Władysława Książek-Bryłowa w odniesieniu do autora mówi o wariantywności części jego tekstów. Badaczka zaznacza, że doskonale widoczna jest ona właśnie w przypadku utworów poświęconych łysym i stwierdza, że ze względu na podobieństwo tematu, używanej leksyki i konstrukcji należy traktować

⁹ A. BORKOWSKI: *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego...*, s. 165. Zob. też. A. CZECHOWICZ: *Różność w rzeczach. O wyobraźni pisarskiej Wacława Potockiego*. Warszawa 2008, s. 51–53.

je jako warianty równoważne¹⁰. Teza ta jak najbardziej znajduje uzasadnienie, niemniej jednak elementem, który nierozzerwalnie łączy analizowane teksty jest koncept – owa, jak przekonywał w traktacie *De acuto et arguto* Maciej Kazimierz Sarbiewski, „najpiękniejsza cząsteczka ludzkiej wymowy” – pomysł, dogłębnie przemyślana strategia, potrafiąca nie tylko nadać utworowi niepowtarzalny i wyjątkowy kształt, ale przede wszystkim zatrzymać uwagę słuchacza, czytelnika¹¹.

Postawienie w centrum zainteresowania cech ludzkiego wyglądu, ale tych charakterystycznych, wyróżniających poszczególne osoby z tłumu, wydaje się być doskonałym pomysłem na wzbudzenie zainteresowania. Czy jednak wyłącznie o to mogło chodzić poecie? Biorąc pod uwagę fakt, że noszenie brody to dla niego znak, a nawet symbol patriotyzmu, dostojeństwa i powagi czy też rodzaj manifestacji przywiązania do tradycji, można stwierdzić, że nie do końca. Jeżeli jednak przypomnimy sobie, z jaką nieskrywaną rozkoszą Potocki dworuje z biednego łysego, sytuacja się zmienia – nabieramy przekonania, że każdy poświęcony mu tekst stanowił wyłącznie popis umiejętności autora w doborze odpowiedniego słownictwa, szukaniu i eksponowaniu podobieństwa przedmiotów i zdarzeń. Co więcej, w tym wypadku powinniśmy pamiętać, że bawić miał się nie tylko czytający, ale przede wszystkim sam autor, który w pewnym momencie sam przyznaje się, że mniej lub bardziej rozbudowane i wyrafinowane opowiadania o łysym to przede wszystkim wytwór dobrego i atrakcyjnego pomysłu. Owa deklaracja – zaznaczmy, poważna i w pewnym stopniu nostalgiczna – łączy się, bądź co bądź, z łysiną. Przyznaje bowiem uczciwie Potocki:

Żartowałem ci z łysych, ale jedną razą
I mnie włosy na starość za grzebieniem lażą.
Rozmaicie przed śmiercią człowiek się tu mieni:
Najpierw osiwieje, potem się wyleni.

(W. Potocki: *Człowiek się leni z włosów na starość*, I, s. 242–243)

Okazuje się więc, że włosy lub ich brak mogą być doskonałym pretekstem zarówno do żartu i śmiechu, jak i do rozważań o przemijaniu i zasadach rządzących ludzką egzystencją. Niewątpliwie, wykorzystanie owego połączenia wymaga odpowiednich umiejętności, pisarskiej finezji i zdolności do traktowania świata z przymrużeniem oka. Rodzi się pytanie, czy ktoś mógłby zrobić to lepiej i dobitniej niż Potocki?

¹⁰ W. KSIĄŻEK-BRYŁOWA: *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nie plewiony”*. Lublin 2009, s. 67.

¹¹ Zob. *Koncept w kulturze staropolskiej*. Red. L. ŚLĘK, A. KARPIŃSKI, W. PAWLAK. Lublin 2005, s. 5–9.

Bibliografia

- BORKOWSKI A.: *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego: Ogród nie plewiony*. Siedlce 2011.
- BRÜCKNER A.: *Język Wacława Potockiego: przyczynek do historii języka polskiego*. Kraków 1900.
- GLOGER Z.: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Warszawa 1903.
- GOŁĘBIEWSKI Ł.: *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych*. Warszawa 1830.
- HAUR J.K.: *Oekonomika ziemiańska generalna: Punktami Partykularnemi, Interrogatoryami Gospodarskiemi, Praktyką Miesięczną, Modelluszami albo Tabulami Arytmetycznemi Objasniona / przez Jakuba Kazumierza Haura [...] z Nowym przydatkiem Geometrii Gospodarskiej, napisaney od W. X. Marcina Bystryckiego [...]. Y teraz świeżo przydaney Geografii Polski przez W. X. Hołówkę [...] Przedrukowana*. Warszawa 1757.
- KOEHLER K.: *Palus Sarmatica*. Warszawa 2016.
- Koncept w kulturze staropolskiej*. Red. L. ŚLĘK, A. KARPIŃSKI, W. PAWLAK. Lublin 2005.
- KRAWIEC-ZŁOTOWSKA K.: *Przestrzenie Wacława Potockiego*. Słupsk 2009.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W.: *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nie plewiony”*. Lublin 2009.
- KUKULSKI L.: *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*. Wrocław 1962.
- Lektury Wacława Potockiego*. Red. B. PUCHALSKA-DĄBROWSKA. Białystok 2014.
- MALICKI J.: *Słowa i rzeczy: twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji*. Katowice 1980.
- PELC J.: *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII wieku)*. Warszawa 1965.
- POTOCKI W.: *Ogród fraszek*. Wyd. A. BRÜCKNER. T. 1–2. Lwów 1907.
- Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety*. Red. J. MALICKI, D. ROTT. Katowice 1997.

Weronika Kocela

A PARADE OF THE BEARDED AND THE BALD
IN *A GARDEN OF TRIFLES* BY WACŁAW POTOCKI

Summary

The article aims to discuss the poems collected in the volume *A Garden of Trifles* by Wacław Potocki, in which the author presents the portraits of bearded and bald people. The focus on these particular characteristics is motivated by an inquiry into the reasons for the use of such characteristic features of the male physiognomy in Potocki's poetry. On the one hand, they seem to direct the reader towards the notions of the concept and the symbol, while, on the other hand, they appear to stem from the author's authentic interest in the surrounding world and his scrupulous study of the changes in human physiognomy.

Key words: Wacław Potocki, occasional poetry, baldness, bears, epigrams

Weronika Kocela

DIE VORSTELLUNG VON BÄRTIGEN UND KAHLKÖPFIGEN
IN *OGRÓD FRASZEK* VON WAŁAW POTOCKI

Zusammenfassung

Zum Forschungsgegenstand des vorliegenden Artikels sind die in *Ogród fraszek* (dt.: *Garten der Epigramme*) Waław Potockis enthaltenen Texte, in denen der Autor die Gestalten der bärtigen und kahlköpfigen Personen darstellt. Die Verfasserin wollte ergründen, aus welchen Gründen Potocki diese charakteristischen Attribute des männlichen Aussehens in seiner Dichtung verwandte. Einerseits rufen sie auf die Begriffe „Konzept“ und „Symbol“ zurück, andererseits aber scheinen sie ein lebendiges Interesse des Dichters an die ihn umgebende Wirklichkeit auszudrücken und die Folge seiner genauen Wahrnehmung von den Änderungen der menschlicher Physiognomie zu sein.

Schlüsselwörter: Waław Potocki, Gelegenheitspoesie, Glatze, Bart, Epigramme